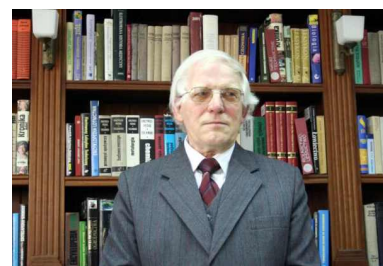


JÓZEF ZIĘBA
ur. 1932; Powursk, Wołyń



Tytuł fragmentu relacji	Geneza Muzeum Czechowicza
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Muzeum Czechowicza środowisko literackie Feliks Araszkiwicz Kazimierz Andrzej Jaworski Józef Zięba Konrad Bielski, Waclaw Gralewski kultura partia Tadeusz Kłak

Geneza Muzeum Czechowicza

W latach 50-tych trochę inaczej zaczęły się kształtować muzea. Takim wzorem stało się Muzeum Adama Mickiewicza w Warszawie. Wtedy chyba zrodziła się koncepcja muzeum literackiego, przedstawiająca bardziej twórczość, krąg pisarza, żeby poznawać jego dzieło poprzez muzeum. Organizacja Muzeum Mickiewicza w Warszawie odbiła się szerokim echem w kraju, to był chyba '55 rok. I takim zwolennikiem muzealnictwa literackiego był mój profesor i profesor KUL-u Feliks Araszkiwicz, jednocześnie dobry znajomy Czechowicza. Wówczas chyba studenci profesora Araszkiwicza trochę publikowali w prasie, więc wystąpili z taką inicjatywą – był chyba rok '56 – żeby zorganizować muzea, oprócz Bolesława Prusa, także Sienkiewicza, a w Lublinie Czechowicza i Wieniawskiego – tych wielkich, zasłużonych dla Lublina i Lubelszczyzny. Artykuł się ukazał, do realizacji było jeszcze daleko.

Tę inicjatywę podjął Kazimierz Andrzej Jaworski. W „Kamieniu” napisał artykuł sugerujący, że chyba na 25-lecie śmierci pisarza, można by takie muzeum niewielkie zorganizować, w jakiejś sali muzeum lubelskiego. Ale nie było entuzjazmu w muzeum. Właściwie władze kulturalne i miejskie też z rezerwą się do tego odnosiły. A dlaczego? Bo po prostu dla nich twórczość Czechowicza raz była nieznana, a poza tym jeszcze może przekraczała możliwości percepcji tych ludzi. W każdym razie dyrekcja muzeum nie bardzo chciała się angażować w sprawy literackie, bo były trochę odległe. Pani dyrektor Iskrzycka – historyk sztuki, więc była nastawiona z dużą rezerwą do tego rodzaju placówek, a poza tym to był kłopot, bo nowa placówka, więc jakieś obciążenie.

Natomiast nie rezygnowali z tej idei koledzy i przyjaciele Czechowicza, a jeszcze żyło kilku, którzy się cieszyli dość dużym autorytetem w środowisku: Kazimierz Andrzej Jaworski, który był redaktorem „Kamienia” przed wojną i przyjaźnił się z Czechowiczem, Feliks Araszkiwicz – profesor KUL-u, Konrad Bielski, Waclaw Gralewski. Oni tam redagowali przed wojną „Reflektora”. Trochę się uważali za takich mistrzów Czechowicza. Dążyli do tego, żeby ta placówka powstała.

Zjednali do tej idei Pawła Dąbka. Paweł Dąbek był dobrze wykształconym człowiekiem, jak na władze PRL-u, bo z wykształcenia prawnik, studiował przed wojną na KUL-u, był wówczas z

kręgami lewicującymi związany. Ale przede wszystkim jego ideą było tworzenie placówek kulturalnych, które by miały znaczenie takie trwałe. Popierał więc budowę domów kultury i sprawa, idea powoływania muzeów jakoś do niego dotarła. Uważał, że Lubelszczyzna zyska poprzez wydobywanie właśnie tych tradycji i przypominanie wielkich ludzi, a im bardzo zależało na tym żeby Lublin, Lubelszczyzna nie była zaściankiem. On jako wojewoda chciał temu patronować, chciał być takim mecenasem twórców. Rzeczywiście wielu korzystało z tego, zwłaszcza plastycy, którzy mieli jakiś dostęp do niego. Więc organizowali jakieś tam imprezy, on wynajdywał pieniądze na kupno nie zawsze najlepszych dzieł sztuki tych malarzy miejscowych. Ale w ten sposób jakoś wspierał tę twórczość plastyczną. Gorąco też popierał, najpierw Muzeum Bolesława Prusa, w '61 roku zostało otwarte, później w Woli Okrzejskiej Sienkiewicza odbudowywano pałac. I na to znajdowały się jakieś pieniądze u władz miejscowych. Zresztą, ja pracując w tych placówkach kulturalnych, doszedłem do takiej refleksji – kiedy trudno było w sprawach gospodarczych się wykazać jakimiś sukcesami, to wtedy popierało się placówki kulturalne. Bo to miało taki efekt propagandowy - chociaż nie ma nic w sklepach, ale zorganizowaliśmy placówkę kulturalną, muzeum możemy się tym poszczycić, ewentualnie zespół pieśni i tańca, który na jakieś akademii występował. Więc jakoś tam psychicznie to pomagało. Ale wydaje mi się, że Dąbek był tym człowiekiem, który doceniał sprawy kultury, niezależnie od koniunktury gospodarczej, miał jakieś takie gesty. Więc jeśli już była ta aproba przedstawiciela władzy administracyjnej – bo władze partyjne nie bardzo rozumiały o co tu chodzi, to już można było liczyć na wsparcie.

W tej atmosferze Wojewódzki Wydział Kultury zlecił Tadeuszowi Kłakowi zbieranie materiałów do przyszłego Muzeum Czechowicza. On wcześniej objął Muzeum Bolesława Prusa, od początku miał sukcesy naukowe i trochę wcześniej podjął myśl pisania pracy doktorskiej o Czechowiczu i to mu odpowiadało. To zlecenie bardzo szybko zaczął realizować, docierając do wielu osób, które znały, czy były związane z Czechowiczem. Przede wszystkim Feliks Araszkiwicz, Jaworski, Bielski, Gralewski i inni. Także gromadził te materiały.

Ale ciągle był problem, gdzie to muzeum zlokalizować. Na pewno w Lublinie, a sprawy lokalowe były dość trudne w tym czasie. I w końcu Dąbek przeprowadził uchwałę Wojewódzkiej Rady Narodowej, która powoływała tę placówkę, zobowiązując władze miejskie do znalezienia odpowiedniego lokalu. Szukano w różnych miejscach, były kłopoty. Wreszcie po przeprowadzeniu remontu zniszczonych budynków dawnego kolegium jezuickiego przy katedrze, archiwum państwowe, które od 1918 zajmowało pomieszczenia dawnego klasztoru brygidek, przy ulicy Narutowicza, przeprowadziło się do pomieszczeń, gdzie w tej chwili archiwum się mieści. I ten lokal pozostał do dyspozycji. Z tym, że to była ruina zabytkowa i trzeba było przeprowadzić prace konserwatorskie.

Data i miejsce nagrania	2005-11-16, Lublin
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Katarzyna Prorok
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"